

Literatura w drodze ku niepodległości.

Odzyskanie niepodległości dla nas, Polaków, stanowi przełomowe wydarzenie wszech czasów. Niewola trwała bez mała 123 lata. Wzdłuż rubieży i wszere Rzeczypospolitej rozsiedli się zuchwali zaborcy. Wokół roilo się od paskudztw i bezecenstw, które budziły nieklamany wstret prawdziwych patriotów. Obserwowane na co dzien hulanki i swawole raniły serca i wyciskały rzewne lzy skonfundowanych Polaków. Samolubni Sarmaci bili się w piersi poniewczasie.

Przyprószone siwizną głowy niedawnych bohaterów smętnie zwisały, a wszechogarniające znuzenie odbierało nadzieję

Jednakowoż dążenia niepodległościowe podzegała literatura.

Piéro stało się orężem w walce z zaborcą. Twórcy krytykowali hałastre warchołów i pseudopatriotów, opiewali wysitek starych wiarusów i chlubne ofiary młodych spiskowców.

Adam Mickiewicz nie potrafił pohamować gniewu na widok martyrologii narodu i wieszczyl, że Polska jak Mesjasz wyzwoli Europę z tyranii i absolutystycznego autokratyzmu.

Bohaterów Sienkiewiczowskich powieści wyposażono w cechy naówczas typowe. Hart woli, odważne przeciwstawianie się trudnościom i poczucie honoru to zalety każące tym ludziom służyć słusznym ideom. Nie brakowało im energii, patriotyzmu, a gdy nadarzyła się okazja, także poczucia humoru, nierzadko rubasznego.

Twórczość Żeromskiego stanowi świetny komentarz do epoki brzemiennej w konflikty. Spojrzenie pisarza było nieraz brutalne. Odstłaniał fakty z okrucieństwem, odważnie dążąc do rzetelnego przedstawienia ówczesnej sytuacji. Jego bohaterowie walczą o niebłahe sprawy. Można by powiedzieć, że to zapóznieni idealisci, którzy przewycięzają czyhające zewsząd przeciwności bez zmrużenia oka. Rzadko są zwycięzcami, giną w wirze walki usiłując powstrzymać żelazną dłoń wroga zaciskającą się na szyi. Jednakże ich mozól nie był nadaremny.

Artyści czasów zaborów uwrażliwiali na krzywdę i mitologizowali czyny bohaterów. Przede wszystkim dodawali otuchy, choć zdarzało się, że pewne sytuacje odzierałi zarówno z heroizmu, jak i patosu.

Wreszcie, zrzuciwszy z siebie ciężące im brzemię, podnieśli dumnie głowy i ujrzeli łopoczający biało - czerwony sztandar.

W końcu sponad szerniałych strzech mógł spokojnie unosić się dym, a poeci zrzucili z ramion płaszcz Mickiewiczowskiego Konrada.

Huczne wiwaty, radosna wrzawa nie zagłuszyły refleksji rozżalonych kobiet wspominających mężczyzn, którzy, nie tracąc nadziei na niepodległość, ginęli w walkach narodowowyzwoleńczych.

Nie wszystkim bowiem było dane cieszyć się wolnością.